Nr 345. Kraków, Piątek 14. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nasza stawka.

(k. s.) Ogrom problemów narodowego życia, które wojna rozpoczęta przed nami postawiła, wymaga nie tylko jednomyślności, ale także jasnomyślności w narodzie. Więcej, niż kiedykolwiek potrzeba dzisiaj przekonań jasnych, trzeźwych i pozytywnych. A jedną z głównych cech chwili tak przełomowej, jak obecna jest ta, że pozytywna myśl jest w nich i najpotrzebniejszą i najtrudniejszą zarazem. Najłatwiej ulegać nastrojom i płynąć z prądem wezbranego strumienia faktów i nie dających się ani przewidzieć ani przemyśleć możliwości. Ogrom tłoczących się wypadków zachęca do odpowiadania mu ogromem marzeń, kombinacyj i nadziei. Powstają w ten sposób całe olbrzymie bicze z — piasku, które bardzo łatwo mogą szkodzić, nigdy nie pomagać.

Pierwszym obowiązkiem zdrowego rozumu w takich jak dzisiejszy momentach jest — skromność. Nawet najmądrzejszy i najwięcej wiedzący musi sobie powiedzieć, że wie bardzo niewiele, w każdym zaś razie nie tyle, aby wdrapawszy się na piedestał, mógł krzyknąć narodowi tubalnym głosem — narodzie tędy!... Kto bowiem i co może wiedzieć w momencie, kiedy rozstrzyganie najzawilszych zagadnień oddano orężowi? Wszyscy obracają się wtedy w sferze przypuszczeń, których rodzicem jest oczywiście pragnienie. Każda możliwość ma szereg swoich własnych uzasadnień. Która z nich stanie się rzeczywistością, któż odgadnie? Jest to stan powszechnego ryzyka, które w życiu ludzkiem nigdy nie przestaje istnieć, w czasie wojny dochodzi jednak do największego swojego napięcia. Bo wojna nie dlatego jest taka straszna, że giną w niej dziesiątki tysięcy ludzi i marnują się miliardy mienia ludzkiego, ale dlatego, że nigdy nie wiadomo, jakie te ofiary przyniosą pożytek. Jeżeli chodzi o straty w ludziach, to sama gruźlica porywa w Europie co roku więcej ofiar, niż najkrwawsza wojna. Ofiary w mieniu są także względne. Wojna bowiem wiele bierze ale i wiele daje. To, co stanowi istotę wojny, co czyni ją najstraszniejszym a zarazem najpiękniejszym objawem życia ludzkiego, — to tkwiące w niej ryzyko, którego nie usunie żaden najściślejszy nawet rachunek, najdalsze przewidywania. Narody w wojnie jakgdyby odrywały się od ziemi i wzniósłszy się ponad siebie samych, rzucały się w odmęt nieznanego. Wiktor Hugo, opisując bitwę pod Waterloo, powiada: „Inaczej byłaby wyglądała mapa Europy, gdyby dnia tego po południu nie był padał deszcz“... To jest najgłębsze określenie istoty wojny. Mapa Europy, więc losy najpierwszych w niej narodów na długie dziesięciolecia, może stulecia, zależą od tego, czy deszcz nie rozmoczy dróg, czy artylerya zdąży na czas zająć swoje stanowiska itd.

I może się wydać parodoksem, jest jednak czystą prawdą, że do tego największego hazardu przygotowują się ludzie z największą ścisłością, z największym dla zbiorowej pracy umysłowej dostępnym nakładem przewidywania. Bez tego przewidywania bowiem i bez tej ścisłości w przygotowaniach nie byłoby hazardu, lecz tylko zwyczajna burda, jedna z tych starych wojen, które każdy naród prowadził sobie na kopy, nie bardzo martwiąc się ich ujemnym wynikiem. Przygotowania, przewidywania, słowem wszystkie te najróżnorodniejsze i niezliczone wysiłki, które wypełniają w pokoju przygotowanie wojny, są dążeniem do zmniejszenia hazardu. W rzeczywistości jednak osiągają tylko przesunięcie jego momentu ze sfery prymitywnych i łatwych stosunkowo do przewidywania możliwości w sfery wyższe, do odtworzenia w myśli trudniejsze. Karol XII przegrał bitwę pod Połtawą dlatego, ponieważ miał katar i lekką gorączkę. Napoleonowi w czasie wyprawy na Moskwę dokuczały chore nerki, co wedle świadectwa pamiętnikarzy odbierało genialną lotność jego umysłowi, paraliżowało energię jego lwiej woli. Na naradach wojskowych siedział chwilami tępy i apatyczny, marnując najlepsze sposobności. Hazard nowoczesnej wojny, która w głównych swych zarysach jest dziełem zawsze zbiorowego, długoletniego i systematycznego wysiłku, został już przesunięty w sfery wyższe. Dzisiaj trudno już przypuścić, aby niedyspozycya naczelnego wodza mogła tak decydująco zaważyć na wyniku całej kampanii. Hazard dzisiejszej wojny przesunął się już bardzo znacznie w sfery, że tak powiem, „nadludzkich“ możliwości. Zmniejszyła się przestrzeń ryzyka, ale równocześnie wzrosła ogromnie jego waga.

Jakiekolwiek zajmiemy stanowisko w tej wojnie, zawsze zaryzykujemy nasz byt narodowy i całą naszą przyszłość. W wojnie bowiem nawet nie ryzykując nic, ryzykuje się — wszystko... Nie tylko wdzięczność dla monarchii austryackiej za przyznane nam narodowe prawa, nie tylko elementarne poczucie godności ludzkiej, ale przedewszystkiem głębokie przekonanie o wyższości zachodu nad wschodem sprawiły, że cały naród polski opowiedział się sympatyą swoją i współdziałaniem za monarchią austryacką. Dla niej pragniemy zwycięstwa, na nią — jeśli wolno wyrazić się w ten sposób — stawiamy... A stawiamy bardzo wiele. Stawiamy wszystko. Nie można się też dziwić, że w narodzie, który ma poczucie ogromu tej stawki, znać zdenerwowanie i wzrastające z każdą chwilą wzruszenie, że kłębią się w nim myśli, obawy i nadzieje, że cały on drży od tej nawałnicy uczuć. Potrzeba więc przypominać i wyjaśniać naturę hazardu, potrzeba zrozumieć, że gdziekolwiek byśmy w tej chwili stali, zawsze czulibyśmy jego straszne brzemię na barkach, że wreszcie tam, gdzieśmy rzeczywiście stanęli, ryzyko to jednak jest najmniejsze, bo przecie trzymamy z kulturą przeciw barbarzyństwu, z kulturą, która nie jest tylko pewną sumą książek wydrukowanych i przeczytanych, ale przedewszystkiem największą organizacyą siły ludzkiej, na jaką człowiek w zbiorowym swym wysiłku zdobył się dotąd.

Przekonanie, że sprawę naszą połączyliśmy z tem, co człowiek wytworzył najsilniejszego i najprzedziwniejszego — z olbrzymią sprawnością nowoczesnego państwa, powinno nam dać ten spokój, który daje nie brak ryzyka — to bowiem wcale nie znikło — ale fakt dokonania najlepszego wyboru. Musimy też i nadal postępować po linii najlepszego i najostrożniejszego wyboru między piętrzącemi się możliwościami. Tylko bowiem na tej linii postępowania wytrzymają nerwy nasze to niesłychane napięcie, w jakiem je chwila obecna trzyma, tylko na tej linii dojść możemy do pewnych punktów stałych, które stanowić mogą oparcie dla myśli, szukającej drogi w ciemności.



Teren wojny francusko-niemieckiej.

Mapa, którą dzisiaj podajemy, przedstawia cały teren wojny wzdłuż granicy francusko-niemieckiej, tudzież Belgię i Holandyę, oba te bowiem kraje, nawet wbrew swojej woli, mają ścisły związek z wojną.

Na terenie wojny ściśle francusko-niemieckim ważna jest tak zwana „brama Belfortu“, pas, wiodący z Niemiec do Francyi i na odwrót. Naprzeciw owej bramy, po stronie niemieckiej, a mianowicie pod Miluzą, odbyła się wielka bitwa, zakończona zwycięstwem Niemców.

Posuwając się ku północy, mamy po stronie francuskiej dalszą linię twierdz, jak: Toul i Verdun, zaś po niemieckiej stronie linię twierdzy Metz. Tutaj odbyła się druga bitwa, o której osobno piszemy, mianowicie pod Lagarde.

Neutralny Luxemburg nie jest żadną przeszkodą ani dla Niemców, ani Francuzów. Obie strony w miarę potrzeby będą wojska swoje posuwać przez Luxemburg, nie troszcząc się o jego neutralność.

Belgia stanowi od północnego wschodu wygodne wejście do Francyi, ale pod warunkiem przełamania linii fortów. Uczynili to Niemcy zdobywszy Leodyum. Zagrażają oni dzisiaj północno-wschodniej Francyi, która, ufając sile odpornej twierdz belgijskich, nie umocniła swojej granicy od strony Belgii.

Holandya, aczkolwiek neutralna, podobnie jak Belgia, może mimo swojej woli być wciągnięta do akcyi wojennej. O ileby Anglia chciała wysadzić na ląd swoje wojska, będzie zmuszona uczynić to w Holandyi, na co znowu Niemcy z pewnością nie będą spoglądać bezczynnie.

Bitwa pod Lagarde.

Wydarzenia wojenne na ogólnym teatrze wojennym rozwijają się szybko. W piątek ubiegłego tygodnia wojska niemieckie wzięły Leodyum, tego samego zaś dnia pasażerski parowiec niemiecki zarzucił miny przy ujściu Tamizy. W poniedziałek nadeszły wiadomości, że austryackie oddziały nadgraniczne odparły wszystkie ataki rosyjskie w rozmaitych nadgranicznych punktach Galicyi. Wiadomości o tych zwycięskich kontrofenzywach oddziałów austryackich do dzisiaj nadchodzą. Dnia 10 b. m. rozegrała się bitwa pod Miluzą, a nazajutrz nastąpiła bitwa pod Lagarde. Obie, jak wiadomo, zakończyły się klęską Francuzów.

O bitwie pod Lagarde nadeszły dotąd następujące szczegóły. Francuska brygada piechoty z kilku bateryami wyruszyła, jak się zdaje, z okolicy Luneville i wkroczyła na terytoryum niemieckie, ażeby przeciąć komunikacye, wiodące z Lotaryngii do Luneville. Brygada owa jest częścią korpusu piętnastego, który ma leże w południowej Francyi.

Teren, na którym przyszło do walki, jest dosyć urozmaicony pod względem plastycznym. Ma góry, wznoszące się do 800 metrów i jest silnie zalesiony. Oryentowanie się i pogląd na otaczającą, bliższą nawet okolicę, są przez to utrudnione, zaś niespodziewane ataki ułatwione. Francuzi zostali prawdopodobnie przez Niemców zaskoczeni i ponieśli klęskę. Jeżeli brygada liczy 6.000 do 7.000 ludzi, a 700 żołnierzy francuskich dostało się do niewoli, to strata Francuzów w ludziach wynosi co najmniej 10 proc. W dodatku stracili Francuzi dwie baterye dział i 4 karabiny maszynowe.

Nowe wypowiedzenie wojny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Królewski ambasador angielski sir Bunsen zjawił się wczoraj w c. i k. ministerstwie spraw zagranicznych, aby złożyć oświadczenie, że Francya uważa się za stojącą na stopie wojennej z Austro-Węgrami, ponieważ Austro-Węgry zwalczają sojusznika francuskiego. t. j. Rosyę, i popierają wroga Francyi, t. j. państwo niemieckie.

Zarazem oświadczył ambasador angielski, że ze względu na stanowisko Francyi, także Anglia uważa się za stojącą na stopie wojennej z Austro-Węgrami.

Odparcie ataku rosyjskiego na granicy wschodniej Galicyi.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Na północno wschodnim teatrze wojny wczoraj **odparto grupę wojsk rosyjskich**, złożoną z jednego batalionu, kilku sotni kozaków z karabinami maszynowymi i 12 armatami, tak, że **cofnęły się w ucieczce za granicę.** Prócz tego kilka mniejszych oddziałów rosyjskich, które przeszły granicę, **cofnęło się za zbliżeniem się naszych wojsk.**

O wypadkach na południowym wschodzie nie można z powodu, że zachowanie tajemnicy jest jeszcze konieczne, dziś ogłosić żadnych konkretnych szczegółów.

Ostrzeżenie przed fałszywemi pogłoskami.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 14 sierpnia.

Namiestnictwo wydało następujący komunikat:

Raz jeszcze i z największym naciskiem przychodzi przestrzec publiczność, aby się nie dawała w błąd wprowadzać przez obiegające fałszywe pogłoski, niecące bezpodstawne obawy. Ostatnie wypadki **pod Sokalem i Brodami** dały właśnie powód do takich alarmujących wieści.

Otóż na podstawie informacyi z kompetentnego źródła zapewnić możemy, **że Sokal już wczoraj w południe znajdował się w ręku wojsk naszych.** Również rozpowszechione obawy co do Brodów i okolicy tamtejszej są **zupełnie pozbawione podstawy,** w tych stronach bowiem stoją silne oddziały wojska austryackiego.

Konferencye dra Lea.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Prezes Koła polskiego po 3-godzinnej konferencyi z prezydentem gabinetu hr. Stuergkhiem miał także konferencye z kierującemi osobistościami politycznemi.

Sprawy finansowe omawiał dr. Leo z dyrektorem Towarzystwa eskontowego, Krasnym.

W piątek rano wraca dr. Leo do Krakowa.

Eskont kwitów skarbowych.

(Telegr. „N. Ref.“)

Lwów, 14 sierpnia.

Bank krajowy rozesłał następujący komunikat:

Ważne dla rolników.

Bank krajowy przystąpić ma w najbliższych dniach do eskontowania kwitów skarbowych na należytości za sprzedane administracyi wojskowej produkta rolne i inwentarze. Byłoby to wielkiem dobrodziejstwem dla rolników, którzy właśnie w obecnej chwili zbiorów potrzebują gotówki, a według treści kwitów mają ją otrzymać dopiero za 6 tygodni. Oczywiście eskont ten ograniczać się będzie w granicach najkonieczniejszej potrzeby gospodarczej posiadacza kwitu i w ramach środków pieniężnych Banku krajowego. Ustalenie formalności w porozumieniu z władzami skarbowemi jest w toku i przypuszczać należy, że już w przyszłym tygodniu wymieniona instytucya będzie mogła przystąpić do eskontu kwitów.

Na komunikacie tym podpisaną jest dyrekcya Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Lotnik francuski w niewoli.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Donoszą z Trewiru:

Koło Omanweiler kule karabinowe zmusiły aeroplan francuski do wylądowania. Pilot wzięty do niewoli.

Rewolucya na Kaukazie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 14 sierpnia.

„Rundschau“ donosi:

Na Kaukazie wzmaga się ruch rewolucyjny. Wydano proklamacye, ogłaszające, że wybiła godzina wyzwolenia się z pod jarzma rosyjskiego.

Psychologia paniki wojennej.

Psychologia mas, która powstała dopiero w najnowszych czasach, ma szczególne znaczenie podczas wojny, gdyż i wojsko jest masą psychiczną i jako taka jest poddane prawom suggestyi masowej. Na polu bitwy, panika, to jest nagły popłoch masowy, może wywołać najfatalniejsze skutki, dlatego zasługuje ona na jak najbaczniejszą uwagę psychologów i strategików. Na podstawie bogatego materyału z historyi wojen zamieścił niedawno H. Sartorius w „Deutsche Revue“ artykuł o psychologii paniki wojennej.

Wszystkie niemal wypadki paniki rozegrały się na tle specyalnego nastroju, który już przedtem wojska niepokoił. I tak w roku 1806 ciężyło na wojsku pruskiem ponure przeczucie zwycięstwa Napoleona, i trzeba było tylko nieznacznej przyczyny, aby w bitwie pod Jeną ten złowrogi nastrój zamienić w wielką panikę. Gdy wojska szły przez Jenę, wszczął się na ulicach tumult i ze wszystkich stron krzyczano, że Francuzi są tuż przed miastem. Żołnierze rzucali karabiny i ładownice, chociaż nieprzyjaciela ani blisko ani daleko widać nie było. Takie okrzyki jak: „Nieprzyjaciel jest tuż!“ albo „Uciekajmy, jesteśmy odcięci, zgubieni“, mają podczas wojny wielką siłę suggestywną, jeżeli nastrój już przedtem był niepomyślny. Pokazało się to także w wojnie rosyjsko-japońskiej na wojskach rosyjskich po pierwszych wielkich klęskach.

Szczególnie niebezpieczne są takie alarmy, gdy pewien gatunek wojska ma sławę jako wyjątkowo groźny. I tak w bitwie pod Iłowem wystarczył okrzyk: „Kozacy!“ aby wywołać panikę wśród Francuzów. W wojnie burskiej pod Nicholsons Neck 30 października 1899 wystarczył alarm: „Kawalerya Burów!“ a kolumna Carletona natychmiast się rozprószyła.

Wojska konne łatwiej ulegają panikom, niż piesze, ponieważ już konie same z natury łatwo się płoszą, i gdy kilka koni zacznie uciekać, wnet w całej reszcie odzywają się instynkty stadne i wszystko ucieka na łeb, na szyję, i wtedy zwierzęta niejako suggerują ludziom ucieczkę. I tak w bitwie pod Trutnowem brygada kawaleryi Bredowa, dostawszy się w stromy wąwóz, musiała z drogi zawrócić, lecz odwrót ten z powodu owej natury koni zamienił się mimowoli w bezładną ucieczkę i wszyscy myśleli, że nieprzyjaciel ich ściga.

W typowe przykłady paniki wojennej na polu bitwy obfitowały bitwy, staczane przez Fryderyka Wielkiego, zwłaszcza pod Rossbach, Leuthen i Zorndorf. Gdy generał Seydlitz pod Rossbachem odparł pierwsze pułki kawaleryi francuskiej, jeźdźcy pierzchli w zupełnym nieporządku i wołali do innych wojsk: „Bracia, uciekajcie, gdzie możecie, wszystko stracone!“ Wtedy rozpętała się taka panika, że żołnierze rzucali broń i co tchu uciekali.

Rzadko tylko udaje się przerażoną w ten sposób psychę masową uspokoić i wojska zebrać na nowo. Najlepszym środkiem na panikę jest, jak się kilka razy okazało, wybić klin klinem i tłum, porwany szałem lęku, postawić przed nowem niebezpieczeństwem. I tak pod Wagram kazał Massena zamknąć jedyny most mogący służyć do ucieczki i strzelać z armat do uciekających. Oficerowie w takich chwilach stają naprzeciw swoich wojsk z szablą i z rewolwerem w ręku i wstrzymują je groźbą natychmiastowego rozstrzelania. Ponieważ masa jest bezmyślną, daje się zasuggerować tej małej groźbie i zawraca. Innego skutecznego środka chwycił się podczas wojny rosyjsko-japońskiej generał rosyjski Fock, aby zażegnać panikę swych wojsk pod Nasskwanling. Kazał zatrąbić: „Stój!“ i zagrać hymn narodowy. Tłum wnet się uspokoił. Przedewszystkiem muszą dowódzcy sami dawać przykład spokojem ducha, przytomnością umysłu i pewnością siebie. — Wtedy zamiast paniki ogarnia wojsko masowy szał zwycięstwa, prowadzący do wygranej.

Rosyjskie żołdactwo w Polsce.

Jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich: „Frankfurter Zeitung“, ogłosił pod wymienionym tytułem artykuł o kozakach w Królestwie Polskiem, oparty na szczegółach, widzianych przed wybuchem wojny. Dla nas oddawna są to znane rzeczy, mimo to powtarzamy artykuł wymienionego pisma na dowód, że sąd Niemców o żołdactwie rosyjskim jest niemniej ujemny. Oto co pisze „Frankfurter Zeitung“ na podstawie ustnych informacyj pewnego szwajcarskiego pomocnika lekarskiego, który ze Śląska Górnego często jeździł do Królestwa Polskiego.

Jak wiadomo, Rosyanie przed wybuchem wojny wzmocnili swoje garnizony nad granicą. W nadgranicznych wsiach watahy rosyjskie wałęsały się. Jak się żołnierze rosyjscy zachowywali wobec kobiet, niepodobna opisać. Włościanie byli wobec nich bezbronni, zdani na łaskę i niełaskę kozaków.

Żołnierze rosyjscy pili codziennie wódkę w takich ilościach, że znaczna ich część była już w południe zupełnie pijana. Zataczając się, śpiewając, wrzeszcząc, chodzą żołnierze samopas i padają na pierwszą lepszą kupę słomy, ażeby spać po upiciu się. O czystości i porządku nie ma mowy. Brud na głowie, twarzy i rękach, jeszcze większy brud na mundurach, odznaki wojskowe trudno rozpoznać.

Kozak wchodzi do kramu żydowskiego, wydobywa pałasz i żąda bielizny. Żyd błaga o zmiłowanie, ale kozak uderza pałaszem o ladę i żąda bielizny. Żyd mu ją daje. Kozak śmieje się i wychodzi z kramu. Byli i tacy żołnierze, którzy wogóle nie mieli żadnej bielizny. Gdy rewidowano moje papiery, stał koło mnie kozak, którego włosy roiły się od robactwa. Dwaj szeregowcy piechoty mieli świerzb. W stodole widziałem kilku półnagich żołnierzy.

Zapytacie: „A gdzież oficerowie?“ Siedzą w szynku. Żołnierze zdani są na samych siebie. Dowóz żywności jest źle zorganizowany. Całemi dniami nie przychodzi żywność z pola i komory. Konie są w części w stajniach i szopach, poczęści pod gołem niebem. Tu i owdzie stoi kozak z dobytą szablą, zmuszając chłopa do czyszczenia koni.

Karność wojskowa nie istnieje. Żołnierze, nie przebierając w wyrażeniach, rzucają obelgi na oficerów i cara. Ludność czeka na Niemców i Austryaków, ażeby przepędzili te bandy. Wracając do granicy z głębi kraju — opowiada informator wymienionego pisma — widziałem kilka grup żołnierzy bez broni. Sądząc z ich zachowania się, byłem pewny, że to dezerterzy. Na kraju lasu obozowało około 30 kozaków i sprawiało zarzniętego konia. Siodło leżało obok, zabito więc konia wojskowego. W ogniu piekły się kawały mięsa.

Czy takie wojska mogą zwyciężyć? — zapytuje „Frankfurter Zeitung“ i odpowiada: Musiałyby zajść niebywałe w dziejach wypadki, ażeby przemogła armia, oddana pijaństwu i niekarna.

Obowiązki nauczycieli i uczniów szkół średnich.

Rada szkolna krajowa, uzupełniając rozporządzenie niedawno wydane o pracy uczniów w czasie tegorocznych feryj, wydała do dyrekcyj szkół średnich w kraju następujący okólnik:

Powaga chwili obecnej wymaga, aby każdy, którego obowiązek nie powołał do służby wojskowej, był na swim właściwym posterunku i na nim w miarę możności sprawie publicznej służył.

W tej myśli panowie dyrektorowie reskryptem ministeryalnym z dnia 31 lipca b. r. do l. 37144 zostali wezwani do powrotu na swe stanowiska. W tej myśli wszyscy urzędnicy musieli przerwać urlopy i wrócić do pracy. Byłoby też rzeczą zupełnie prostą i słuszną, aby podobnież i wszyscy nauczyciele szkół średnich, bez względu na porę wakacyjną, stawili się bezzwłocznie, o ile nie są pod bronią, na swe miejsca służbowe.

Uwzględniając jednak rozliczne trudności rodzinne i gospodarcze, łączące się z obecnemi przeszkodami komunikacyjnemi, Rada szkolna krajowa domaga się tego powrotu do miejsc służbowych tylko od tych nauczycieli, którzy mogą się do tego zastosować bez zbytniej trudności. Co do reszty, ponieważ przebywanie w innem miejscu nie może zwolnić od spełnienia obowiązku obywatelskiego, rzeczą ich będzie zgłosić się bezzwłocznie w tym celu do najbliższej dyrekcyi szkoły średniej, a gdzie takiej szkoły niema, u przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, t. j. starosty powiatu, w którym właśnie przebywają.

Dyrekcye przy pomocy całego personalu nauczycielskiego, który się zgłosi, a więc własnego i dobrowolnie przebywającego, zorganizują stosowną opiekę nad młodzieżą szkolną w porozumieniu z innemi poważnymi czynnikami, oraz pośrednictwo pracy uczniów na czas reszty feryi normalnych, ewentualnie przedłużonych, celem wyręczenia powołanych do wojska, starszych czy to w pracy rolnej osobliwie przy zbiorach plonów, czy też przy jakiejkolwiek innej pracy gospodarczej, w handlu, przemyśle i t. p., o ile tym zajęciom mogą podołać siły młodzieży. Nauczyciele z natury rzeczy winni w takiej działalności zaznaczyć się wybitnym i dodatnim udziałem jako przewodniczący i opiekunowie młodzieży, i jako gorliwi uczestnicy wszelkiej akcyi humanitarnej, potrzebującej tylu sił oddanych jej z zapałem i wytrwałością w chwili ciężkiej próby.

Uczniów wezwą dyrekcye, aby się zgłaszali, oczywiście za wiedzą rodziców — do robót, wymieniając rodzaj zajęcia, którýby im najwięcej odpowiadał. Zarazem stosownemi pismami lub ogłoszeniami zwrócą się dyrekcye do właścicieli obszarów dworskich i innych gospodarstw rolnych, oraz do instytucyj i przedsiębiorstw, któreby mogły potrzebować pomocy ze strony młodzieży szkolnej, o oznaczenie rodzaju zajęcia, czasu trwania pracy i wynagrodzenia za nią.

W sprawie robót rolnych zastosują się zresztą dyrekcye do wydanego poprzednio okólnika z 6 sierpnia 1914, l. 291/pr., w którym je pouczono o organizacyi i zadaniu komitetów przy Radach powiatowych. Zarówno co do robót wiejskich, jak zajęć miejskich, znajomość stosunków lokalnych i wpływ, związany ze stanowiskiem panów dyrektorów, ułatwi im skuteczne działanie. Szczególną rzeczą przedstawicieli szkoły będzie utwierdzić u młodzieży i u publiczności przekonanie, że uczniowie, którzy się zgłaszają do tych nadzwyczajnych zajęć, nie przestają być ani na chwilę uczniami, lecz tylko w obecnej przejściowej dobie przyjmują obowiązki, nie będące w sprzeczności z ich stanem, a niezbędne dla normalnego toku życia społecznego i gospodarczego, dające im zarazem możność godziwego zarobku i przyczynienia się do poprawy losu rodziców i braci pod broń powołanych. Stąd wypływa, że uczniowi i wtych zmienionych warunkach nie wolno zacierać charakteru i zaszczytnych cech swego stanu, lecz postępowaniem swem winien on pod każdym względem okazywać się zawsze tego stanu godnym.

I tak, o ile rodzaj zajęć przy oddawaniu im się na to zezwala, mianowicie w mieście n. p. w służbie konduktorów, lub motorowych kolei elektrycznej, woźniców, roznosicieli różnych potrzebnych artykułów, przy pracy maszynowej, we wszelkich kategoryach służby miejskiej, uczniowie powinni nosić zawsze swój mundur studencki, schludny i pod każdym względem prawidłowy, a pomni obowiązków, które ta odzież unaocznia, skromnem, uprzejmem, ze wszechmiar wzorowem zachowaniem dawać chlubne świadectwo swemu stanowi uczniowskiemu i wychowaniu. Samo z siebie wynika, że uczniowie poza normalnem wynagrodzeniem, które w myśl umowy otrzymywać będą za swą pracę, nie powinni przyjmować żadnych datków w formie t. zw. napiwków, ponieważ to nie odpowiadałoby poczuciu uczniowskiej godności. Z drugiej strony można liczyć na pewne, że publiczność korzystając z posług młodzieży szkolnej ofiarowanych z gotowością obywatelską, potrafi uszanować te względy w postępowaniu swem wobec młodych pracowników i okazywać im będzie życzliwość i szacunek, jaki się młodzieży, tak pojmującej swe obowiązki należy, a w miarę potrzeby nie poskąpi i stosownej opieki, pamiętając o tem, że to przejściowe zajęcie w usługach społecznych nie może ograniczać ani krzyżować celów i zadań ściśle wychowawczych, które ma spełnić szkoła w porozumieniu z rodziną.

W ten tylko sposób bowiem młodzież, po najrychlejszem — daj Boże — ustaniu wyjątkowych stosunków, wróci do swoich zajęć szkolnych karna i pilna, jak przedtem, nie zepsuta i nie wykolejona, ale raczej uszlachetniona zdobytą zasługą i doświadczeniem, wróci do pracy, która do innych w społeczeństwie sposobi ją usług i celów.

Z tą myślą przewodnią dyrekcye rozdzielą zakres wszystkich czynności połączonych z pośrednictwem w pracy uczniów i z opieką nad nimi pomiędzy personal nauczycielski, którym rozporządzać będą i użyją go do wykonywania nadzoru i właściwej inspekcyi przy tych zajęciach w sposób odpowiadający warunkom i potrzebom lokalnym, o ileby zaś nie zachodziła potrzeba i możność użycia uczniów, zwłaszcza młodszych i słabszych, do robót i usług, zorganizują dla nich jakiekolwiek pożyteczne i stosowne zajęcie, a nawet rozrywki, byle zapobiedz próżniactwu i swawoli, staną się wogóle wraz z nauczycielami duszą i sprężyną działalności obywatelskiej i wychowawczej i humanitarnej, mającej w obecnym czasie podwójną doniosłość.

O wynikach swych usiłowań i zabiegów podjętych w myśl niniejszego reskryptu, o ilości nauczycieli biorących udział w tej akcyi, z podaniem ich nazwisk i zakładów, do których przynależą, doniosą dyrekcye bezzwłocznie Radzie szkolnej krajowej, a następnie składać będą jaknajczęściej dokładne relacye, w jaki sposób rozwija się akcya im zlecona.

Dembowski.

Odezwa dyrekcyi szkół średnich lwowskich do uczniów. W myśl wskazówek powyższego okólnika dyrekcye szkół średnich we Lwowie podjęły już gorliwie i energicznie akcyę, zleconą im przez Radę szkolną krajową. Czyniąc w niej krok pierwszy, zawiadamiają niniejszem wszystkich uczniów szkół lwowskich, przebywających obecnie we Lwowie, że w sprawach zajęć publicznych i prywatnych, oraz celem zasięgnięcia wszelkich pożądanych informacyj i pouczeń, zgłaszać się mogą do swoich zakładów, w których zastaną gotowych do udzielenia im tej pomocy, pp. dyrektorów i nauczycieli, w szczególności zaś w czasie między godziną 12 a 1.

KRONIKA.

Kraków, 14 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie wpół do drugiej po południu.

Z komitetu obywatelskiego Polskiego Skarbu Wojskowego. Wydział wykonawczy komitetu przeprowadził na posiedzeniu z dnia 12 b. m. szczegółową dyskusyę nad szeregiem kwestyj i oceniając powagę chwili i doniosłości sytuacyi, wymagającej zespolenia wszystkich sił narodu do jednego jedynego celu, uchwalił w myśl jednogłośnego postanowienia pełnego komitetu obywatelskiego P. S. W. z 7 b. m. zwrócić się z gorącym i serdecznym apelem do K. S. S. N., do Koła polskiego i do Centralnego Komitetu Narodowego o doprowadzenie jak najrychlej do zgodnego postępowania w celu zjednoczenia politycznych, wojskowych i pieniężnych usiłowań całego narodu polskiego.

Komitet Obywatelski Polskiego Skarbu Wojskowego podaje do wiadomiści, że biuro komitetu mieści się w lokalu Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28) i udziela wszelkich informacyj zgłaszającym się do pracy w komitecie w godzinach 10—2 i od 4—6 po południu.

Internowane rodziny polskie w Kołobrzegu. Jak się dowiadujemy, w Kołobrzegu internowano kilkanaście rodzin polskich, poddanych tutejszych, które bawiły tam na kuracyi. Rodziny te pochodzą z Galicyi. Między niemi znajduje się także kilka rodzin krakowskich. Jest obowiązkiem władz zająć się losem tych rodzin, by otrzymały zezwolenie na powrót do kraju.

Kwatery oficerskie. Magistrat wzywa osoby, u których wyznaczył pp. c. i k. oficerom kwatery, aby zgłosiły się w Wydziale V. a. magistratu (oficyny II. p., pokój nr 31) w godziniach urzędowych od 8 rano do 2 po poł. z asygnatkami (Kwartieranweisungen), które pp. oficerowie otrzymali z c. i k. komendy — a to celem wymiany tych asygnatek na bolety kwaterunkowe.

Z Teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj rozpoczęły się pełne próby z pierwszych sztuk, które będą grane w najbliższych dniach przyszłego tygodnia, a mianowicie: „Konfederaci Barscy“ Mickiewicza, „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego, oraz „Uczeń Szatana“ Shaw'a, w których akcya rozgrywa się na tle wojny o niepodległość.

Całkowity dochód czysty z pierwszego przedstawienia artyści teatru naszego przeznaczają na „Polski Skarb Wojenny“, to też nie należy wątpić, że cel tak szlachetny ściągnie tłumy publiczności.

Chybione zarządzenie miejskiej Kasy oszczędności. Oddział zastawniczy miejskiej Kasy oszczędności został zamknięty dla tych, którzy chcą otrzymać pożyczki na zastaw i otwarty jest tylko dla tych, którzy wykupują zastawy.

Zarządzenie to jest chybione i sprzeczne z filantropijną cechą oddziału zastawniczego miejskiej Kasy oszczędności. Obecnie, gdy dużo rodzin bądź z powodu drożyzny, bądź z powodu utraty sposobności do zarobku, a wreszcie z powodu powołania ich żywicieli do wojska, będzie potrzebowało drobnego kredytu, oddział zastawniczy powinien funkcyonować, starając się o gotówkę na pożyczki.

Biblioteka publiczna uniwersytetu ludowego w Krakowie podaje do wiadomości, iż z powodu wojny zawieszono na pewien czas wypożyczanie książek szerszemu ogółowi czytelników. Czując jednak, iż młodzież najbardziej ucierpiałaby na tem, zarząd biblioteki postanowił nie pozbawiać naszych młodych czytelników czytania bajeczek i t. p. Pewna ilość książek dziecinnych i nieco powieści będą przeniesione do tymczasowej czytelni Uniw. lud. i tam za pośrednictwem dyżurnej będą mogli czytelnicy korzystać z książek na miejscu.

Czytelnia otwarta codziennie od 11—1 w południe i od 5—8 wieczorem.

Pożyczki dla rękodzielników. Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na pożyczki z fundacyi imienia ś. p. Feliksy Maryi dw. im. z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla rękodzielników pochodzenia polskiego, którzy pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych. Podania wnieść należy do Wydziału krajowego we Lwowie najdalej do końca sierpnia 1914. Ogłoszenie konkursu przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi ś. p. Adamskich. Stypendya są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju, lub poza jego granicami. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 września 1914. Ogłoszenie konkursu przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ambulatoryum dentystyczne przy Instytucie stomatologicznym Uniw. Jagiell. Garncarska 9, I p. począwszy od 17 b. m. w godzinach między 8—10 rano będzie udzielało bezpłatnej pomocy w zakresie chorób jamy ustnej i zębów dla członków wszystkich polskich organizacyj wojskowych i żołnierzy, idących na wojnę.

Miejski węgiel w Krakowie. Z magistratu tutejszego otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu znacznego podwyższenia przez zarządy kopalń ceny węgla, komisya aprowizacyjna Rady miejskiej uchwaliła podnieść cenę węgla z miejskiego składu o 4 hal. na 1 centnarze cłowym. Cena węgle rozwożonego po mieście wynosi zatem obecnie **1 kor. 10 hal. za 1 centnar cłowy.**

Włamanie. Do mieszkania nieobecnego w Krakowie inżyniera Darowskiego, zamieszkałego przy ul. Aryańskiej pod l. 4, włamali się wczoraj po południu złodzieje i skradli znajdującą się w szafach garderobę. Sprawców dotąd nie wykryto.

Wypadek przy pracy. Józef Kozłowski, robotnik, zajęty przy pracy w koszarach w Dąbiu, spadł ze znacznej wysokości z drabiny i doznał wstrząsu mózgowego. Lekarz pogotowia odwiózł go do domu do Zakrzówka.

Przejechany przez automobil. Z powodu wzmożonego ruchu automobilowego należy być ostro-

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

41 (Ciąg dalszy).

Uradowany szef zwrócił się do generała z podniesionem czołem i wyrzekł z patosem:

— Mówi generał, że opór z naszej strony, że walka szczupłej garstki ochotniczej z jego wojskami byłaby szaleństwem... Wszelako do tego szaleństwa zmuszają nas Prusacy, którym rozum stanu kazał zdeptać w proch ideały, okrzykiwane niedawno entuzyastycznie, którym rozum stanu każe codziennie łamać pakta konwencyi jarosławieckiej i zasady cywilizowanych nacyj... Do tego „szaleństwa“ popycha nas szaleństwo pruskie...

Zaczerpnąwszy powietrza, Mierosławski dorzucił jeszcze z gestem trybuna:

— W szalonych żyjemy czasach, generale. I dziś nie chodzi już o to, by przelicytować się rozumem, lecz pięknością szaleństwa... A kto z dwojga szaleńców otrzyma palmę? Ów brutalny landwerzysta, co przyrzeczenia królewskie, konwencye uroczyste i szczytne hasła topi w krwi chłopków i obywateli polskich czy ten Polak zagrożony, co chwyta za broń w swej godności osobistej i narodowej?... Nie składamy broni, generale, lecz podnosimy ją w imię praw naszych ludzkich, w imię — Polski...

Skłonił się Mierosławski z gracyą średniowieczną i z czapką wzniesioną wysoko, z głową nieco pochyloną ukoronował słowa swe pysznym ogniem sztucznym:

— Adieu, monsieur le general, je vais mourir parmis mes compatriotes... Zegnaj, generale, idę umierać z mymi rodakami...

Blask roztoczył się olśniewający i wchłonął w siebie wszystko.

Skończył się prolog. Znów zamieniono ukłony, dwie grupy oficerów rozstąpiły się, rozjechały w przeciwne strony.

Spłoszone stada wron, po oziminach rozsypane, zerwały się z ogromnem krakaniem, rozwiały, frunęły daleko pod ciemnosiną ścianę lasów sosnowych. Pokój rozpostarł się na drodze winnogórskiej głęboki i zdało się, że czas zawiesił swą czynność, przystanął i spoczął na wieki.

XV.

Akt pierwszy.

W zboczach nasypiska, płotem cmentarnym i gęstwią chrustów osłoniętego, gdzie wychylały się nieznacznie szyje armatek, ugrzęzło brzuchami kilku fajerwerkerów i kanonierów i, zadarłszy głowy, wyciągnąwszy szyje niby czaple ciekawe, wyzierali czujnie w senilwą oddal.

Za ich plecami klęczeli dwaj oficerowie z długiemi lupami w ręku, z zadrzewionej głębi cmentarza i z okopów dochodził szelest i głosy kosynierów, a na skraju prawego skrzydła kryła się garść strzelców, ustawiona tam w sukursie ułanów Lipskiego, wysuniętych na północ ku Kłębowu i Pełczynowi. Po lewej zaś stronie cmentarza czernił się za wiatrakiem ku miastu łańcuch około dwustu strzelców Langego z trzema „taranami“ — bezużytecznymi wynalazkami Mierosławskiego. A przed tą linią błąkała się już jazda nowomiejska pod Malczewskim i Kurnatowskim.

W napięciu uwagi nikt z artylerzystów nie zwracał oczu na wyrastającą z nagrobka stalową postać Ewusi, wyprostowanej jak brzózka i skamieniałej w posąg zaciekawienia na najwyższą wzniesioną strunę. Zamarł oddech w jej piersiach, rozchyliły się wargi, wytrzeszczyły oczy, wyszły z orbit, i wyogromnienie, unieruchomione spoczęły gdzieś w alei topolowej, gdzie między wodzami ważyły się losy.

Zauważyła Kłodowskiego jak lekko pochylony w siodle pędził wyciągniętym cwałem ku Winnogórze. Krótko potem zatętniły kopyta i zjawiła się wracająca kalwakada wyższych oficerów. Na przedzie jej widniał jasnobrody młody jeździec w granatowej czamarze, w rogatywce na ucho zwieszonej. Jechał dyktatorski, promieniejący upajającem zadowoleniem z siebie, odrywającem umysł od zadań tuż przed nim leżących. Mierosławski przysłaniał Mierosławksiemu wojsko polskie.

Oko w oko stawiony z Blumenem, zaznał niezmiernej radości, bo w pojedynku na właściwym sobie terenie poczuł się sobą, zmierzył skalę swych zdolności, uświadomił sobie raz jeszcze potęgę swego słowa. Wracał przeto niby histryon w sobie rozmiłowany, prowadzony oklaskami podbitych tłumów, prześwietny.

Ze świty jego odczepił się jedynie pułkownik Brzeżański i stanął przy boku awangardy, na czele ułanów Pomorskiego, który o wyniku rozmowy naczelnika uwiadomiony, zaczepił go żywo:

— Więc jakże, pułkowniku, zanosi się na starcie z jazdą pruską?

Brzeżański potrząsł głową i bąknął:

— Wątpię.

— Jakie wydał dla nas polecenie Mierosławski?

Stary pułkownik wzdrygnął ramionami i rzekł z ironicznym uśmiechem:

— Polecenia?... Żadnych. Ot mamy zwyciężyć, by dyktator mógł ubrać się w płaszcz naszej sławy... He, he, dobrze, iż nie zwalił się z konia przed oczyma Blumena!

— Więc cóż zrobimy? — pytał gorączkowo Pomorski.

— Jeśli jazda ich ruszy przeciw nam, skoczymy do szarży, rozwinąwszy się ot tu, z prawej strony na tych niestety rozmiękłych ugorach. Jeśli zaś zagrają armaty pruskie, musimy rejterować co tchu, by naszej artyleryi otworzyć widok na nieprzyjaciela.

Ułani wpili się oczyma w starą, gąbczastą siwizną porosłą maskę pułkownika i spokój na niej spoczywający udzielił im się instynktownie. A on, zapalony kawalerzysta, klepał po karku swą gniadą klacz francuskiej krwi, żywy temperament zdradzającą i począł gawędę o koniach.

Tymczasem het pod Kłębowem ukazały się wyraźnie perwsze roty piechurów Bomsdorfa, a z lasku winnogórskiego wysypały się naprzód ciemne masy piesze Blumena, i niezwłocznie rozwinęły się po obu stronach alei w jakieś mrówcze wstęgi. Prawe ich skrzydło sięgało ku parkowi pałacowemu, lewe zaś spozierało ku kolumnie Bomsdorfa, niemal łączyło się z nią za pośrednictwem huzarów, kirasyerów i artyleryi konnej.

Gdy zasrebrzyły się kirasy, w rozszerzonych źrenicach dziewczyny zalśniły gwiazdy, z pobladłych warg spadł szept przejmujący:

— Prusacy...

A Węclewski zawołał do niej gromko:

— Niech pani spieszy do swego ambulansu, panno Ewo, kryj się za wiatrak! Lada chwila poczną bzykać kule.

(C. d. n.)

żnym przy przejściu przez ulicę, bo o wypadek nie trudno. Wczoraj po południu najechał pędzący automobil na przechodzącego obok głównej poczty urzędnika Mikołaja Zielińskiego, który upadł na bruk i dotkliwie się pokaleczył. Zaopatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Konfiskata tytoniu. Wczoraj skonfiskowała policya większą ilość paczek tytoniu kramarzom na Błoniach, gdyż sprzedawali je po wyższych cenach. Za paczkę, która kosztuje 16 hal., pobierali od żołnierzy po 20 halerzy.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu zażyła w zamiarze samobójczym większą ilość sydolu 17-letnia Anna Świeszczyńska, córka stróżki, w domu pod l. 18 przy ul. Zwierzynieckiej. Wezwany lekarz pogotowia wypłukał desperatce żołądek i odwiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Ze świata.

Węgier o sprawie ukraińskiej. Węgierski polityk Mikołaj Semere, który od pewnego czasu zwrócił szczególną uwagę na sprawę ukraińską i nawet rozpisał konkurs na pracę o historycznych stosunkach między Węgrami a Ukraińcami, zamieszcza w jednem z pism wiedeńskich artykuł p. t. „Przyszłość“, dowodzący, że celem wojny obecnej ma być osłabienie Rosyi także przez utworzenie samodzielnej Ukrainy. Oto jego wywody:

„Niema najmniejszej wątpliwości, że zwyciężymy na całej linii. Największem i najbardziej życiowem zadaniem przyszłości będzie tak wyzyskać nasze zwycięstwa, żeby za dziesiątki lat nie mogła znowu powrócić taka straszna wojna i żeby naszym wrogom uniemożliwić wciągnięcie w nią nas i Europy. Musi więc nastąpić uporządkowanie stosunków na całe wieki.

„Już przed sześciu laty pisałem i mówiłem, że Serbię i Rosyę trzeba podzielić. To powtarzam jeszcze raz i twierdzę, że powinniśmy nieszczęśliwe sąsiednie prowincye Rosyi wyzwolić i nadać im samodzielność. Co ma się stać z Finlandyą, Liwonią, Kurlandyą i Estonią, o tem wie bardzo dobrze cesarz Wilhelm. W rosyjskiej Polsce nastąpi również gruntowna zmiana dotychczasowych stosunków. Ale musimy także wysuwać na czoło i najświeższą kwestyę: kwestyę ukraińską. Idzie tu o naród trzydziestomilionowy pogrążony w niewoli. Nienawidzi on Rosyi z dawien dawna. Jego ziemie — to najbogatsze prowincye Rosyi. Gdy się Ukrainę wyswobodzi, odłączy od Rosyi i da jej samodzielność, wtedy osłabiona Rosya i za dziesiątki lat nie będzie mogła na nas uderzyć.“

Z ruchu wojennego. Pisma czeskie donoszą: W Pradze aresztowano w ostatnich czasach około 100 Serbów, których internowano w Chebie.

W Kutnej Horze utworzono straż obywatelską, która pełni służbę w nocy, czuwając nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Zagrzebski „Obzor“ donosi, że obecnie zgłosili się do służby wojskowej i przyjęci zostali następujący chorwaccy posłowie: dr Petriczicz, Rauer, dr Ribar, Lovrekowicz, dr Kraus i dr Novosel.

Napoleon I i kurs papierów. W dzisiejszych czasach warto przypomnieć, w jaki sposób Napoleon starał się zapobiedz wahaniom kursów. Wiadomo, że lekceważył sobie giełdę i giełdziarzy i nierzadko po spadku kursów rozkazywał giełdziarzów aresztować i zakazywał im dalszego wstępu do giełdy. Aby samemu wpływać na kurs papierów francuskich, wkrótce po zamachu stanu w Paryżu założył kasę amortyzacyjną, której dyrektorem zamianował niejakiego Molliena, powolną wszelkim jego rozkazom karykaturę. Aby utrwalić kurs renty, z początku zakupowano ją potajemnie, ale giełda wkrótce wyśledziła związek między temi zakupnami a planami politycznemi Napoleona i miała się na baczności. I tak 13 marca 1803 na raucie u swojej małżonki omawiał z niezwykłą nawet u niego cierpliwością angielską mowę tronową, która, jego zdaniem, prowokowała Francyę do wojny. W ten sposób chciał Napoleon wywołać we Francyi entuzyazm narodowy, ale żeby zarazem nie osłabić kursów na giełdzie, nakazał Mollienowi nazajutrz użyć czterech milionów, żeby trzymać kurs czteroprocentowych papierów. Papiery te spadły już na 60%. Mollienowi udało się powstrzymać ich dalszy spadek, ale musiał poświęcić 7 i pół milionów, gdyż był tego dnia jedynym kupcem tych papierów. Gdy na drugi dzień zachował się nieco wstrzemięźliwszy, kurs spadł na 59, a chociaż Napoleon kazał mu wypłacić dalszych dwa miliony, kurs wskutek zupełnej obojętności giełdziarzy spadł na 58.50%. Ta klęska kosztowała pierwszego konsula okrągło 11 milionów. Gdy w roku 1808 giełda znowu stała przed przesileniem, zebrał cesarz sześćdziesiąt milionów, aby przez olbrzymie zakupy za pośrednictwem osób podstawionych utrzymać kurs na 80%, co mu się też udało. Od tego czasu jednak zaniechał prób tak kosztownych i gdy w roku 1809 zbroił się na wyprawę przeciw Austryi, rozkazał krótko i węzłowato, żeby tajne zakupy papierów państwowych odtąd ustały. „Zostaw pan kursa ich własnemu losowi — pisał do Molliena — nie mają one dla mnie w tej kampanii żadnego znaczenia.“

Która kula zabija w nowoczesnej wojnie? Starcia zbliska należą w nowoczesnej wojnie do rzadkości. Strzela się z karabinów i armat na wielkie odległości i oczywiście trafność tych strzałów zmniejsza się, czem większe jest oddalenie. Sprawdza się więc stare przysłowie, że Pan Bóg kule nosi, ale nosi je w ten sposób, że rzadko która zabija. I tak podczas wojny rosyjsko-japońskiej zauważono, że mniej więcej 151 strzał armatni trafia śmiertelnie i dopiero 8.300 strzał karabinowy dosięga zamierzonego celu. Takie obliczenie przynajmniej zestawił niedawno włoski fachowiec Giorgio Molli, na podstawie bitwy w wąwozie Kindżo. Rosyanie zajęli w tej bitwie dominujące pozycye, z których Japończycy spędzili ich dopiero po zażartej walce. Wskutek szczególnych właściwości terenu we właściwej walce wzięło udział po stronie rosyjskiej tylko 4.415 ludzi, podczas gdy Japończycy atakowali siłą 35.600 ludzi, z których jednak zaledwie mała część miała sposobność strzelać. Przy dawnej metodzie wojowania wojsko pobite zostałoby zupełnie zniszczone. Faktycznie jednak Rosyanie ponieśli stosunkowo małą tylko stratę 100 oficerów i 1.375 żołnierzy, podczas gdy Japończycy stracili 133 oficerów i 4.071 żołnierzy. Ile amunicyi było potrzeba, aby zgładzić tylu ludzi? Otóż ze strony rosyjskiej padło 736.185 strzałów z karabinów i mitraliez, 7.780 strzałów z dział oblężniczych i nadto jeszcze niewiadoma liczba strzałów z dział polowych. Japończycy natomiast spotrzebowali okrągłe cztery miliony nabojów karabinowych i mitraliezowych, dalej 40.149 strzałów armatnich, z tego 3.749 granatami i 36.400 szrapnelami, w końcu jeszcze strzelili 6.100 razy z dział okrętowych. U Rosyan wynosiła strata wojsk w ogniu 33.4%, była więc nadzwyczaj wielką.

Wyjazd obcych z Rzymu. „Corriere della sera“ donosi z Rzymu 3 b. m.: Z dnia na dzień wzrasta strumień rezerwistów różnych krajów, którzy odpływają do swych miejsc powołania. Nasamprzód wyruszyli poddani austryaccy i węgierscy. Od dnia 2 b. m. zaczął się wyjazd Rosyan, Niemców i Francuzów, pierwszych i drugich głównie przez Pontebę, trzecich przez Pizę i Genuę. Wśród odjeżdżających nie brakło dyplomatów i dziennikarzy. Na dworcach grupy rodaków żegnają wagony, napełnione rezerwistami; w szczególności liczne są tłumy Niemców, intonujących „Wacht am Rhein“ za sygnałem odjazdu. Wśród odjeżdżających Francuzów było bardzo wielu księży. Charakterystycznem jest, że na pożegnanie grupy francuskiej przybyli licznie republikanie i socyaliści włoscy ze sztandarami francuskimi i włoskimi. Gdy dano znak, że pociąg ruszy, a grupy księży francuskich ukazały się w oknach, zabrzmiała „Marsylianka“, której wtórowali socyaliści na peronie, przerywając ją okrzykami na cześć odjeżdżających.

Dla rodzin polskich rezerwistów. Na skutek odezwy prezydenta m. złożyli w dalszym ciągu składki na rzecz rodzin powołanych do służby wojskowej polskich rezerwistów: 1) p. Rzewuski Lesław 100 K, 2) p. Zgórski Alfred 100 K, 3) pp. Peterseinowie Rudolfowie 50 K, 4) p. Hertz Wilhelm 30 K, 5) p. Klein Wiktor 20 K, 7) p. Czapnicki Karol 10 K, 8) p. Haber Eliasz 10 K;

po 5 K złożyli: p. dyr. Kannenberg Józef, p. Meixnerowa Stanisława, Frasińska Franciszka, Loebenstein Bertold, inż. Loebenstein Maurycy.

Na „Drużyny strzeleckie“ złożyli: Józefowie Kosmanowie 50 K, Anna Rogozińska 1 K.

Dla Tow. „Skautów“ złożyła Anna Rogozińska 1 koronę.

Na polski skarb wojskowy złożyli: Monika Wyrobisz 2 K 50 h; Stanisława Krzywacka 17 K 50 h; Kazimierz Jan Wajdowicz i Franciszka Wajdowiczowa 50 K; Marcela Stępówna i Hermina Marcinkówna zebrane w Bierzanowie 31 K; Franciszek Gąsiewicz 2 K; Kajetan Krzyżanowski 2 K 50 h; Józef Knapczyk 10 K; artyści Teatru letniego 30 kor.; Elwira Kawecka 20 K; służąca K. Pasówna 5 K; Steigler im. firmy A. Fränkel 60 K.

Na Czerwony Krzyż złożyli: M. Sternlicht 20 K; Adolf Sas 10 K; Alojzy Sas 10 K; D. Lipschitz 10 K; O. Menasche 10 K; E. Szarf 10 K; H. Nesselrot 10 K; S. Edelman 10 K; S. Brautman 5 K; Kornhauser 5 K; I. Zelniker 5 K; M. Hauptschein 5 K; D. Rakower 5 K; S. Mandelbaum 5 K; Ch. Piller 3 K; Benet 3 K; L. Mandelbaum 2 K; Grünapfel 2 K; E. Haberman 2 K; rabin Gutwirt 2 K; S. Kriegs 2 K; S. Hauptschein 2 K; A. S. Weinreb 2 K; P. Pluta 2 K; Anna Rogozińska 1 K; Steigler im. firmy A. Fränkel 20 K.

Na „Strzelców“ złożyli: Franciszek Gąsiewicz 2 K; Alfred Osadziński 2 K; Józef Knapczyk 10 K; grono przyjaciół ś. p. Stanisława Tokarza 15 K; Antonina Nowak 1 K; Aleksander Seeliger 25 K; Wróblewska 20 K; zamiast wieńca na trumnę swego męża, Steigler im. firmy A. Fränkel 20 K.

Na oddział sanitarny „Strzelca“ złożyli: Kazimierz Jan Wajdowicz i Franciszka Wajdowiczowa 50 K, Kajetan Krzyżanowski 2 K 50 h.

Na Drużyny Bartoszowe złożyła Anna Rogozińska 1 K.

Na Drużyny sokole złożyła Anna Rogozińska 1 koronę.

Zapisy do Samarytanina Polskiego i Czerwonego Krzyża przerwano wczoraj na kilka dni celem ułożenia listy II seryi wpisanych osób. Jak wiadomo, wpisy osób przyjmuje tutejszy miejski Urząd Zdrowia w magistracie krakowskim.

Dział ekonomiczny.

Pośrednictwo pracy w czasie wojny. Z chwilą zarządzenia mobilizacyi Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym zwróciło uwagę wszystkich Powiatowych i Miejskich Biur (Urzędów) pośrednictwa pracy w kraju na doniosłe zadanie obsadzenia w jak najkrótszym czasie opróżnionych miejsc w rolnictwie, przemyśle i innych zawodach. Z chwilą utworzenia we Lwowie Centralnego Komitetu pracy rolnej, polecono wszystkim publicznym Biurom pracy w kraju ścisłe współdziałanie z tym Komitetem i analogicznymi Komitetami powiatowymi celem zapewnienia rolnictwu naszemu dostatecznej liczby rąk do pracy z pośród uczniów szkolnych i innych warstw. Polecono w szczególności Biurom wystąpienie z inicyatywą. mianowicie skomunikowanie się z miejscowemi władzami szkolnemi i jak najśpieszniejsze zorganizowanie pośrednictwa uczniów i innych robotników do pracy na roli.

W kraju jest w tej chwili 28 publicznych Biur pośrednictwa pracy, a to: Bohorodczany, Brody, Buczacz, Cieszanów, Gorlice, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Kosów, Limanowa, Lwów, Łańcut, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Rawa ruska, Sanok, Tarnobrzeg, Tłumacz, Wadowice, Zaleszczyki, Żywiec.

Biura te będą bezpłatnie dostarczały w czasie wojny pracodawcom wszystkich zawodów robotników, a robotnikom miejsc wolnych. Do żniw będą też wysyłały robotników za wykazami kolejowymi, upoważniającymi do bezpłatnej jazdy koleją. Zgłoszenia przyjmują Powiatowe Biura pośrednictwa pracy przy Wydziałach powiatowych w 25 wymienionych wyżej miejscowościach, nadto Powiatowe Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu (naprzeciw dworca kolei) i Miejskie Urzędy pośrednictwa pracy w Krakowie (plac WW. Świętych 1) i we Lwowie (ul. Ossolińskich 15).

*** Taryfa za przewóz przesyłek.** Z c. k. inspektoratu kolei północnej otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do ogłoszenia, dotyczącego zaprowadzenia służby przewozowej między magazynami kolejowymi a miastem, donosi się, że firma H. Mendelsohn zniżyła taryfę za przewóz przesyłek. Odtąd będzie się płaciło za przewóz pierwszych 50 klg. 1 K, za dalsze 50 klg. 60 hal, do dalszych dziesiątek 50% więcej.

*** W sprawie sprzedaży soli.** Wobec fałszywie i tendencyjnie rozsiewanych wieści o rzekomym braku soli we Lwowie, stwierdza kraj. zarząd sprzedaży soli z całym naciskiem, że od dnia ogłoszenia mobilizacyi sprowadził do Lwowa zapasy soli 3-krotnie większe, aniżeli to czynił w warunkach normalnych. Rzekomy brak soli pochodzi więc stąd, że — jak urzędownie zostało stwierdzone — publiczność zakupuje większe ilości soli i czyni z nich zapasy, dochodzące nieraz od 25—30 topek, wobec czego sól bardzo szybko znika ze składów, gdy tymczasem wiele osób musi obchodzić się bez soli. Również pogłoski o zamierzonem rzekomem zaprzestaniu produkcyi soli, jako też o niemożliwości dostawy tejże są tylko wymysłem niesumiennych spekulantów, polujących na łatwowierność naszej publiczności i łatwość jej wyzyskiwania. Wydział krajowy poczynił bowiem u wszystkich kompetentnych czynników wszelkie kroki z pomyślnym rezultatem, tak, że dostawa soli nie tylko dla Lwowa, lecz i dla całego kraju nie dozna żadnej przeszkody.

Celem utrzymania stałej równowagi w sprzedaży soli i umożliwienia całej publiczności nabywania soli normalnie dla codziennych potrzeb, polecił kraj. zarząd sprzedaży soli swoim organom, aby nikomu nie wydawano w jednym dniu więcej soli, niźli 1 (jedną) topkę (czyli 1 kg.). Jeśli więc publiczność zastosuje się do powyższego zarządzenia i w imię porządku publicznego nie będzie czyniła niepotrzebnie nadmiernych zapasów soli, ustanie z pewnością popłoch w mieście i okaże się, że zapasy soli na składach naszych są nietylko wystarczające, lecz nawet większe nad potrzebę. Ponieważ zarządzeniu co do sprzedawania pojedyńczemi topkami, już dawno wydanemu, nie byli sklepikarze posłuszni, zarząd sprzedaży soli widział się zmuszony urządzić sprzedaż soli w 4 miejscach t. j. przy ul. Łyczakowskiej 24, uk Żyblikiewicza 13, Na Błonie 2 i na Żółkiewskiej 48, oprócz głównego składu na ul. Kamińskiego 4.

Odezwa do mieszkańców Kielc.

Magistrat miasta wydał do ludności miasta i bliższych okolic odezwę, wzywającą do przestrzegania porządku i uległości wobec zarządzeń specyalnie wybranego komitetu obywatelskiego, któremu poruczono pieczę nad spokojem i porządkiem w mieście i okolicy. Odezwa ta magistratu miasta Kielc głosi między innemi:

„Zawiązany został przy miejscowym magistracie komitet obywatelski, podzielony na sekcye, a mianowicie: finansową dla obmyślenia sposobu dostarczenia gotówki w drobnym bilonie, żywnościową, mającą za zadanie zabezpieczyć dostawę produktów spożywczych i pomoc biednym, ratunkową dla walki z chorobami i epidemiami, dostarczenia pracy ludziom zdolnym do pracy i wreszcie straż obywatelską do pilnowania porządku na ulicach i prześladowania złoczyńców. I komitet ten przystąpił już do działania.

„Obecną więc odezwą zawiadamiamy mieszkańców Kielc i okolicy o utworzeniu się tego komitetu i wzywamy wszystkich, aby poddali się jego kierownictwu i wskazaniom. Do komitetu weszli ludzie ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa, których wszyscy znacie, a w których najlepsze dla kraju uczucia i nieposzlakowany patryotyzm nikt chyba nie poważy się wątpić. W imię więc największego uczucia miłości Ojczyzny wzywamy, abyśmy szli zgodnie i łącznie“.

Edward Winnicki, Mieczysław Koczanowicz, Teodor Kłodawski, M. Ch. Kaminer.

Znamienna odezwa do dyecezyan w Poznańskiem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Poznania:

Administratorzy biskupstw w Poznaniu i Gnieźnie wydali odezwę do duchowieństwa i wiernych obu dyecezyi, w której powiadają: W całej Europie środkowej pali się pochodnia wojenna, rozpalona przez rząd rosyjski, pod którego okrucieństwami naród nasz przeszło sto lat cierpiał boleśnie pod względem religijnym i narodowym. Ten rząd, wrogi dla naszego narodu i naszego kościoła, w sposób podstępny zamienił większą połowę Europy na ognisko wojenne i naszego monarchę i sojusznika jego, Austryę, zmusił bronić z orężem w ręku sprawiedliwej sprawy i kraju swojego.

Odezwa podnosi, że wojna stała się nieuniknioną, wskazuje na to, że potrzebne są wielkie ofiary, które ponieść trzeba ze świadomością, że chodzi tu o sprawę sprawiedliwą. Dalej odezwa wywodzi: Wiemy, że wśród nas nie znikło uczucie obowiązku wobec władzy, danej nam przez Boga. Jako godni synowie rycerskiego narodu, spełnijcie mężnie swój obowiązek w walce, wy inni zaś, którzy pozostajecie w domu, zachowujcie się spokojnie, ufajcie w Boga, nie dawajcie posłuchu żadnym podejrzanym ajentom, którzyby zakłócili spokój i wierzcie, **że jeżeli w tej wielkiej i nader ważnej chwili wiernie i odważnie staniecie obok waszego monarchy i przez wasze lojalne stanowisko przyczynicie się do zwycięstwa jego walecznej armii, wtedy wasz władca wspaniałomyślnie spełni nasze sprawiedliwe żądania i wszystko usunie, co nas uciska. Wierzcie też, że przez nasze współdziałanie w zwycięstwie armii cesarskiej naszym braciom, cierpiącym po tamtej stronie granicy, pomożecie do osiągnięcia lepszej przyszłości. Odezwa kończy się wezwaniem, aby w codziennych modlitwach proszono Boga o zwycięstwo.**

Prasa niemiecka w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 sierpnia.

W sprawie nominacyi arcybiskupa Likowskiego pisze tutejsza prasa, że Polacy z powodu walki przeciw wrogowi zewnętrznemu, zwłaszcza przeciw Rosyi okazali gotowość zaniechania opozycyi narodowo-politycznej, i dali tego w dowód w parlamencie, gdzie w pełnej jednomyślności z innemi stronnictwami wotowali kredyty wojenne. Ten pokój narodowo-polityczny **będzie przez rząd stwierdzony przez zamianowanie nowym arcybiskupem osobistości, sympatycznej Polakom.**

WOJNA EUROPEJSKA.

Nota angielska z wypowiedzeniem wojny Austryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Austro-węgierski ambasador w Londynie otrzymał następującą notę angielskiego urzędu spraw zagranicznych:

Na życzenie rządu francuskiego, który już nie może znieść się bezpośrednio z rządem austro-węgierskim, mam donieść W. Ekscelencyi, co następuje:

Rząd austro-węgierski wypowiedziawszy wojnę Serbii, a więc stworzywszy w Europie początek kroków nieprzyjacielskich, postawił się w stan wojenny wobec Francyi, bez wszelkiej prowokacyi ze strony rządu francuskiego.

Po pierwsze: Austro-Węgry po wypowiedzeniu wojny Rosyi przez Niemcy, a następnie Francyi, zajęły w tym konflikcie stanowisko stronnicze, wypowiadając Rosyi wojnę ze swej strony, które to państwo znajdowało się w walce po stronie Francyi.

Po drugie: Według licznych wiadomości wojska austryacko-węgierskie wysłane zostały na granicę niemiecką pod warunkami, które równają się bezpośredniemu zagrożeniu Francyi.

Wobec tego rząd francuski widzi się zmuszony oświadczyć rządowi austryackiemu, iż poczyni wszystkie zarządzenia, aby módz wystąpić przeciw czynom i groźbom.

W związku z tem doniesieniem oświadczył sir Edward Grey naszemu ambasadorowi w Londynie:

Skoro nastąpiło zerwanie stosunków między Austro-Węgrami a Francyą w sposób wyżej wspomniany, rząd angielski widzi się zmuszony do oświadczenia, iż od północy nastąpił także stan wojenny między Anglią a Austro-Węgrami.

Wobec noty angielskiej należy przedewszystkiem zauważyć, że konflikt Austro-Węgier z krajem, jakim jest Serbia specyalnie w kwestyi, która nie dotyczy międzynarodowej polityki europejskiej, nie może być uważany za prowokowanie kroków nieprzyjacielskich między mocarstwami europejskiemi.

O ile chodzi specyalnie o francuskie uzasadnienie wypowiedzenia wojny, podnieść należy:

Po pierwsze: Pominięto zupełnie ważny moment, że Austro-Węgry były zmuszone wypowiedzieć Rosyi wojnę już choćby dla tego, że zagroziła granicom monarchii przez mobilizacyę;

po drugie: Austro-Węgry nie wysłały żadnego wojska na granicę francusko-niemiecką i ta okoliczność została rządowi francuskiemu na jego zapytanie w oficyalnem oświadczeniu zakomunikowaną.

Argumentacya rządu francuskiego jest więc nie tylko dowolnem przekręcaniem faktów, ale także świadomem kłamstwem.

Jeżeli Anglia zdecydowała się z lekkiem sercem zerwać tradycyjną przyjaźń, jaka łączyła ją z monarchią, aby bronić sprawy Francyi, to jest to fakt ubolewania godny, który nie zastał jednakże monarchii nieprzygotowaną, która przyjmuje go ze spokojem i w świadomości, że słuszne prawo jest po jej stronie.

Miny niemieckie u wybrzeży angielskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 sierpnia.

Wobec odmiennych wiadomości angielskiego urzędu spraw zagranicznych, Biuro Wolffa jest ze strony miarodajnej upoważnione oświadczyć, że ze strony niemieckiej wcale nie położono min na morzu północnem, któreby udaremniały handel neutralny. **Miny niemieckie podłożone zostały wyłącznie tylko w bezpośredniej bliskości wybrzeży angielskich.**

Nowy ambasador austro-węgierski w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Ambasador włoski, br. Macchio, wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu.

Zmiana we włoskiem ministerstwie marynarki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 14 sierpnia.

Agencya Stef. donosi, że minister marynarki Millo z powodu choroby ustąpił. W jego miejsce zamianowany został ministrem wiceadmirał Viale.

Głos bułgarski za trójprzymierzem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 sierpnia.

„Kambana“ wywodzi w artykule wstępnym, że Bułgaryi pod żadnym warunkiem nie wolno iść z Rosyą, ponieważ nawet w razie nieprawdopodobnego zwycięstwa Rosyi, tylko Serbia powiększy się kosztem Bułgaryi. Bułgarya musi wszystko zrobić, aby przyczynić się do zniszczenia Serbii i razem z Turcyą **przyłączyć się do trójprzymierza.** Każda inna polityka miałaby dla Bułgaryi złe następstwa.

Nienawiść do Niemców w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 sierpnia.

Przybyły z Moskwy Niemiec opowiada w „Berliner Tageblatt“:

W Moskwie panuje mniej entuzyazmu wojennego niż w Petersburgu ale nienawiść przeciw Niemcom jest bardzo wielka. **Wszystkie sklepy niemieckie i zakłady zniszczono. Niemiecki gmach konsularny i urządzenia zostały zniszczone w sposób nie dający się opisać.** Zostały tylko nagie mury. Nawet tapety ze ścian zerwano. Mimo, że wielka liczba policyantów była na miejscu, nikt nie powstrzymał dzieła zniszczenia.

W Moskwie sam widziałem, jak ludzie rekrutowani w dwie godziny po otrzymaniu uniformu, sprzedawali go wraz z wszystkiemi nowemi rzeczami. Konsulat amerykański w Petersburgu starał się usilnie chronić uciekających Niemców. W Szwecyi doznali oni serdecznego przyjęcia.

Zabicie urzędnika ambasady niemieckiej w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Petersburga:

Radca dworu K a t t n e r, który był przez 30 lat urzędnikiem ambasady niemieckiej w Petersburgu, został także po wyjeździe ambasadora niemieckiego przez petersburski motłoch **zamordowany.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 sierpnia.

Zatonięcie statku austryackiego.

Tryest. Parowiec „Baron Gautsch“, który wczoraj w południe opuścił Lussin Grando, jadąc do Tryestu, **zatonął po drodze.** Dotychczas ocalono 130 pasażerów i marynarzy. **Wydobyto 20 zwłok.**

Odezwa Słowaków węgierskich.

Budapeszt, 14 sierpnia.

Słowacy węgierscy wydali odezwę, wzywającą wszystkich współbraci, aby stanęli w walce o obronę ojczyzny obok braci Węgrów.

Ofiarność na cele wojny.

Wiedeń. Arcyksiążę Leopold Salwator odstąpił swój pałac na cele Czerwonego Krzyża.

Wiedeń. Anglobank ofiarował 120.000 koron na cele humanitarności wojennej.

Opawa. Urzędnicy śląskiego rządu krajowego i śląskiej rady szkolnej postanowili przeznaczyć na cały czas trwania wojny co miesiąc ze swoich poborów pewną kwotę na cele Czerwonego Krzyża i dla rodzin powołanych żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Za okazane mi w nieszczęściu współczucie i oddanie ostatniej przysługi śp. **Marcinowi Wróblewskiemu** dziękuję p. Radcy dworu Zborowskiemu, pp. Naczelnikom oddziałów dyrekcyi, pp. Naczelnikom stacyj, kolegom i znajomym. 6107.

Wdowa z dziećmi.

Stróż
poszukuje zajęcia. Obznajomiony jest z centralnem ogrzewaniem i sprzątaniem pokoi, obsługą windy. Ul. Łobzowska 15. M. Pałeszczak. 6099

Akademik z Królestwa, żonaty, nie mający z powodu wojny środków do życia, poszukuje kancelaryjnego, biurowego lub jakiegokolwiek innego zajęcia. — Zgłoszenia listowne: Administracya „N. Ref.“ pod „Akademik W. T.“ 6104 1 2

Do wynajęcia
II piętro, front, **zaraz** 3 pokoje, przedp., kuchnia, 2 wejścia, gaz. urządz. — II piętro, oficyny, **zaraz** 2 pokoje, kuchnia, 2 wejścia. — Parter, oficyny, **zaraz** 2 pokoje, przedp., kuchnia, 2 szafy wmurowane, 2 wejścia.
Łobzowska 6. 6086 3 3

Słuchacz 4 roku wydz. elektrotechnicznego **politechniki** w Karlsruhe szuka zajęcia zaraz, najlepiej w biurze techn. i w swoim fachu. Zgłoszenia pod Nr 121314 B. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6088 2 2

Staruszka
76-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, ulica Zwierzyniecka, l. 8, parter, u stróża. 6030 4 0

Elegancki, mało używany, z 5 siedzeniami, 6054 3 3
samochód,
tanio do sprzedania. — Właściciel, Kraków, Półwsie, ul. Kościuszki 48.

Masło
deserowe i kuchenne
najlepszej jakości
jest wyłącznie do nabycia
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
4353 23 0

Pokój kawalerski
fr... wy, z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz. Ul. Felicyanek 7, II p.

Potrzebni
starszy pomocnik i **chłopiec zamiejscowy** z ukończoną drugą klasą średnią zaraz do handlu pod firmą: **Szarski i Syn w Krakowie.** 6093 1 2

Księgarnia H. Altenberga
we Lwowie
przyjmuje w każdym czasie zdolnych **agentów i agentki** do rozsprzedaży dzieł na raty. 163 29 0

Poszukuję koniecznie
jakiegokolwiek zajęcia, gdyż od roku znaleść nie mogę. — Mam skończony uniwersytet i chlubne referencye. Łaskawe zgłoszenia pod **„Zajęcie 123“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5893 11 0

Skromniejszych wymagań
handlowiec rutynowany poszukuje odpowiedniego zajęcia. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia **„Handlowiec“** poste rest. **Kraków,** 6067 3 3

Antilentilia.
Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie
piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, — świeżość i delikatność. —
Cena 4 K. 3491 15 0
JAN INNATOWICZ
Kraków, Sukiennice 20.
Lwów. Sykstuska 25.

L. Láng
T. A. Bud. Masz. w Budapeszcie.
Maszyny parowe.
Turbiny parowe.
Motory dla gazu ssanego, ziemnego etc.
Motory Diesel'a.
Kompresory i wentylatory.
Przegrzewacze pary, Economiser'y.
Kondensatory pojedyncze i centralne.
Rurociągi dla wody i pary.
Transmisye etc.
6100 3 6
Zastępca na Galicyę i Bukowinę:
Inż cyw. Michał Dołęga Szczepański, Lwów, Gródecka 47 - Tel. 1982.
Kosztorysy, referencye, odwiedziny inżyniera darmo.

Inteligentna
młoda panna z praktyką biurową i maturą seminaryalną, przyjmie stosowną posadę, na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod **„Dola“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ 6050 4 0

Akademik
udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych z wszystkich klas gimnaz., pod przystępnemi warunkami. Przyjmie również guwernerkę. S. T., Kraków, ulica Topolowa 10, u p. Piotrowicz. 5590 7 0

1 korona!
tygodniowo można sobie spłacać u
S. ZAHNA
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31
dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** srebrny Omega za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jako też 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 4351 12 0

Pierwszy opatrunek
(kieszonkowy)
„Samarytanin polski“
w pakiecikach po 50 hal.
Opatrunek Samarytański Dra Klęska
(domowy)
w pudełeczkach po 1 K 6090 2 0
wyrabia i sprzedaje hurtownie:
Fabryka opatrunków chirurgicznych
M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.
Sprzedają częściowo apteki i drogerye.



Rolnicze maszyny, nasiona, nawozy, wapno, węgiel etc. - - - - -
5560 15 15 ofiaruje najtaniej
„PŁUG“ DOM KOMISOWO-ROLNICZY
Stef. Konopki w Krakowie. Tel. 1055.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Szkoła Buchalteryi i Rachunkowości państwowej
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ulica Floryańska 55 - - - - Telefon 2113
wyucza rachunkowości państwowej, buchalteryi kupieckiej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, nauki o handlu etc. i przygotowuje do egzaminów, składanych w Namiestnictwie i w Akademii handlowej. **Nowe kursa 10 września b. r.** Wpisy codziennie od 9—1 i od 3—7 po południu w Biurze buchalteryjnem. **Szkoła pisania na maszynach.**
6041 4 10

W CZASIE WOJENNYM!
Podkarpacka
Fabryka wyrobów masarskich
w Sanoku 6103 1 5
wyrabia dziennie 5.000 kg. towaru. Zamówienia do wszystkich miejscowości w kraju uskutecznia odwrotnie za zaliczką. Poleca specyalne suche kiełbasy sanockie i szynki.
Aprowizacya c. k. Armii i miast.

„Historya Malarstwa Polskiego“
bogato ilustrowana tablicami wielobarwnemi i heliograwurami — praca zbiorowa **Dra Władysława Podlachy, Dra Zygmunta Batowskiego i Dra Władysława Tatarkiewicza,** wychodzi w zeszytach miesięcznych. — Dotąd wyszło zeszytów trzy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
i w biurze wydawnictwa we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 35.
5098 4 4

Walka z gruźlicą!
Stowarzyszenie galicyjskich drukarzy we Lwowie wydało seryę, składającą się z 10 sztuk, pięknie kolorowanych huculskich kart widokowych pendzla znanego artysty-malarza I. Trusza: (Wodospad Prutu, Chłopiec huculski, Kapliwiec, Dziecko huculskie, Widok z Diłka, Kamień Dobosza, Huculi trębici, Widok z Jamny) i D. Olańskiego (Dom zdrowia drukarzy w Mikuliczynie, Cerkiew w Mikuliczynie).
Cena jednej seryi tylko
1 korona!
Przy odbiorze większej ilości odpowiedni rabat.
Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na sanatoryum piersiowo chorych drukarzy w Mikuliczynie.
Zamówienia i pieniądze uprasza się posyłać pod adresem sekretarza Stowarzyszenia: 5873 8 0
P. Buniak, Lwów, ul. Skrzyńskiego 14, 210.
(Galicya, Austrya).



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359
5868 26 0

Dwa
ewentualnie cztery pokoje, kuchnia, weranda, w pięknej willi, z ogrodem, obok Salwatora, do wynajęcia od 1 września. Tamże stajnia na parę koni i wozownia. Zgłoszenia: ul. Księcia Józefa 185, między 1—3
6071 3 3

Pielęgniarka
przyjmie opiekę nad chorą osobą w domu prywatnym. Wiadomość Aleja Mickiewicza l. 37, parter. 6102 1 0

Staruszka ośmdziesięcioletnia
utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N Reformy“ pod **W. P.** lub podaje adres.
2667 28 0

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółki zarejestrowanej pod firmą „Bazar Kółka rolniczego w Czernichowie“, z dnia 3 maja b. r. a zatwierdzonej przez c. k. Sąd kraj. jako handlowy pismem z dnia 8 czerwca b. r., ogłasza Zarząd Spółki dobrowolną sprzedaż całego majątku, złożonego z nieruchomości i sklepu towarów mieszanych. Mający zamiar kupna zechcą wnosić oferty na ręce podpisanych, którzy gotowi są udzielić wszelkich informacyj na miejscu. Oferty należy przysyłać do końca października r. b. — Pierwszeństwo kupna zastrzeżono katolikom-Polakom. 5735 3 3
Bazar Kółka Rolniczego w Czernichowie, Spółki Handlow. zarejestrow. z ogr. poręką.
Prezes: Ks. Władysław Jelonek. Sekretarz: Franciszek Topolski.

Drukarnia Literacka
w Krakowie - - - ulica Jagiellońska L. 10
Telefonu Nr 401
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukar[...] wchodzące.